

11. Baan Saperów Kolejowych

6231 k.p. Dnia 2/IV 1943 r.

6231

1943

Skwestjonariusz

REFERAT
HISTORYCZNY

St. saper Łysak Zbigniew lat 28 urzednik P.K.P. kawaler
byłem jako jeńiec.

Do niewoli sowieckiej dostalem się 21/IX 1939 r. w Werbach koło Włodzimierza oddziałem zwartym. Przewodzili nas do
Szepletówki, spaliliśmy w konarach wojskowych na gotym
betonie. Jść dawano raz dziennie 1/2 kupy (wody) i 200 gr. chleba.
Następnie byłem w Dubnie. Umieszczono nas w hmielnicy.
Było nas około 1000 jeńców. Spaliliśmy na postodre jeden
kole drugiego, później porobiono nary. Bieliśmy nie zmie-
niano nam przez 3 miesiące i nie było możliwości przepa-
ci.

Hardy jeden był z nas ranszony. Kapiel zrobiono nam
po 3-4 miesiącach. Między nami byli ludzie ze wszystkich
warstw. Były trzy grupy trzymające się oddzielnie, Polacy,
Ukraińcy, Białoruszczanie i Żydzi. Między nami było współzycie
koleżeńskie, chociaż wśród sowieckie starały się tej jedności między
nami rozbici.

Pracówka w lecie była o godz. 4^{tej} o 5³⁰ wylodowali się na robotę.
Pracowaliśmy na nosie: jak tłuścień kamienia, roboty
ziemne, wyładunek i naladunek aut i wagonów. Na robotę
wypędzali bez względu na pogodę, nieubranych, bez butów.
Pracowało się do godziny 18^{tej}. Porządkowo za pracę nie płacono,
ale gdy zaczęto płacić, to pieniądze zarobione odciągali
za życie, które kosztowało 5 rubli dziennie. Normy były takie
że ciężko było wyrobić je ponad 5 rubli i stale przekorwali
normy. Kto wyrobił normy dostawał 400 gr. chleba i tylko
rupię. Żyłeli, który nie mógł pracować zamykano go do Karcere
Policzki kilka razy w tygodniu unadbrali bracia, na

których karoty z nas musiał być obawy. Na tym to przedanku
 srożyć komuny, wysmiewać nasze polskie urodzenie, władze
 religijne, stosunki rodzinne, przytaczać takie fakty, których
 nigdy nie było. Chcieli nas koniecznie przewrócić na komunizm
 grając nam że wszystkim nam Polakom głowy porodejmują.
 Odebrano nam książki polskie do czytania a nawet książ-
 czeczki do nabożeństwa. Natomiast dawali do czytania
 tylko broszury komunistyczne.

Opieka lekarska była słaba, nie było lekarstw, jeżeli ktoś
 nie miał gorączki nie dostał zwolnienia. Kiedyś Zwióhel
 z Łodzi zgłosił się do ambulatorium, że jest chory, nie dano mu
 zwolnienia, gdy wrócił do oboru z pracy po 15-stu minutach
 zmarł.

Z domu miałem wiadomości w lipcu i sierpniu 1940 r.
 później nie otrzymałem żadnej wiadomości, chociaż
 pisałem bardzo dużo.

Do Wojska wstąpiłem 25 VIII 1941 r wraz z całym oborem
 juniorów w Starobelsku.

st. sap. Łysak Lbiquiev